

Nie chcę mieć rodzeństwa

Ale ja naprawdę nie chcę! – krzyczała Madzia, a po chwili płakała rzewnymi łzami. Nie chcę ani braciszka, ani siostrzyczki! Jeśli się urodzi, to ja natychmiast wyprowadzę się do babci. Tak niestety kończyła się każda rozmowa Mamy z Madzią na temat ewentualnego pojawienia się w domu rodzeństwa. A gdy Mama już wyszła z pokoju, Magda pomyślała: nie będę dzieliła się z nikim moją mamą, moim pokoikiem, moimi zabawkami. Kot i pies też są moimi zwierzątkami! Tylko nie myśl sobie, że Magda miała złe serduszko albo nie lubiła dzieci. Co to – to nie. W sąsiedztwie mieszkała Emanuela, za którą Madzia wprost przepadała. Dziewczynki odwiedzały się, bawiły w różne wymyślone zabawy, wymieniały się zabawkami. Rodzice dziewczynek pozwalali im na wspólne wyjazdy do parku, na basen, do lasu na grzyby. Zawsze były to bardzo radosne chwile. No właśnie... chwile, bo po zabawie Emanuela wracała do swojego domu, a Madzia miała wtedy pokoik, zabawki, Mamę tylko dla siebie. Z nikim nie musiała się tym wszystkim dzielić. Siadała Mamie na kolanach i wtulając się w nią z całej siły, czuła się najszcześliwszym dzieckiem na świecie. Po co jej brat czy siostra? Teraz Mama i Tato poświęcali jej cały swój czas, a ona starała się bardzo, aby rodzice wiedzieli, że kocha ich z całego serca. To po co w domu więcej dzieci? – Madzia wystarczy za wszystkie dzieci świata. Zasmucona tym, jak potoczyła się rozmowa z Madzią, Mama przygotowywała w kuchni kolację. Za chwilę miał wrócić z pracy Tato. Magda nie mogła się doczekać, aby pobawić się z tatusiem klockami. Tato umiał zbudować najwspanialsze domy, garaże i wszystko, o co Madzia poprosiła. Z kuchni dobiegały odgłosy i zapachy świadczące o tym, że przygotowania do posiłku dobiegają końca. Dzwonek do drzwi i tato jest już w domu. Jak cudownie... Zjedzą razem i jeszcze przed snem pobawią się. Madzia wybiegła z pokoju na powitanie Taty i szczebiocząc radośnie przypominała, że zaraz po kolacji zbudują najwyższy wieżowiec świata. Tato wziął córeczkę na ręce i przytulił bardzo mocno. – Teraz – powiedział – zjemy razem, Mama przygotowała coś pysznego, a później ogłoszę radosną wiadomość. Co to za radosna wiadomość, zastanawiała się Madzia. Może wyjedziemy razem... albo kupili mi coś... coś... no, coś bardzo fajnego. Madzia sama nie wiedziała, czym mogłoby być „to coś fajnego”, bo była szczęśliwą posiadaczką wielu fajnych rzeczy. Usiedli do stołu. W oczekiwaniu na to „fajne”, w snuciu domysłów, co to może być, Madzia tak się zatraciła, że zupełnie straciła apetyt. Ponaglała rodziców, aby już powiedzieli to, co mieli powiedzieć, ale widać było, że to naprawdę coś ważnego, bo Tato z bardzo poważną miną oświadczył, że dopiero jak zjedzą danie główne i Mama poda deser, to on ogłosi szczęśliwą wiadomość. No, jak ma być deser to rzeczywiście musi być to ważne. Ale dobry deser nie jest zły, więc Madzi łatwiej już było znieść oczekiwanie. Tato był bardzo wesoły. Patrzył na Mamę uśmiechając się, wstał i poprosił Magdę o uwagę. – No, to co mi kupiliście, a może gdzieś razem jedziemy? – nie mogąc już się powstrzymać, zapytała Madzia. – Madziu za pięć miesięcy urodzi się twoja siostrzyczka. Jesteśmy z Mamą bardzo szczęśliwi. Wiemy też, że nie marzyłaś o rodzeństwie i trochę nas to martwi, ale mamy nadzieję, że wkrótce przekonasz się, jak fajnie jest mieć młodszą siostrę. Kupiliśmy ci coś, co pomoże... i nie zdążył dokończyć, bo Madzia zaczęła krzyczeć. – Myślałam, że to będzie coś fajnego... a to... a to... – Nie mogąc znaleźć odpowiednich słów, Magda wybiegła z jadalni. I co teraz zrobi? Zawsze mówiła o tym, że się wyprowadzi. Tak, to będzie najlepsze wyjście z tej sytuacji. Ale jak się wyprowadza z domu? Nie wiedziała od czego zacząć, więc postanowiła, że spakuje tylko te najbardziej ulubione z ulubionych zabawek. Tak... Trzeba to załatwić jak najszybciej. Wtedy zobaczyła, że ma bardzo dużo ulubionych zabawek i nie może zostawić żadnej z nich. Jeszcze któraś wpadłaby w ręce tego nowego dziecka. Nic jej nie zostawi, nic a nic. A rodzice przekonają się, jak im będzie źle bez Madzi. Może jak

się przekonają, to oddadzą komuś to dziecko? W Madzi zakiełkowała nadzieja. Tak, rodzice zostawią komuś nowe dziecko i znów będzie jak dawniej. Ale to niemożliwe, skoro są tacy szczęśliwi, no i kochają dzieci – znów zwątpiła. Gdy tak rozmyślała, do pokoju wszedł Tato z jakąś książką. Jej tatuś ukochany i tylko jej. Choć właściwie już go nie lubi. Mieli budować wieżowiec, a tu proszę, taka wiadomość. Radosna? – ciekawe dla kogo. Nie lubiła w tej chwili Taty, Mamy, a już najbardziej tej siostrzyczki. – Idź sobie, nie chcę rozmawiać, a wieżowca też nie chcę budować. Tato jednak nie wyszedł. Usiadł na podłodze pośród zabawek przygotowanych do wyprowadzki. Uśmiechnął się i poprosił Madzię, żeby usiadła razem z nim. Madzia bardzo chciała usiąść obok Taty, ale przypomniła sobie, że musi mu pokazać, że się bardzo na niego gniewa. Tato spokojnie zaczął oglądać książkę, którą przyniósł i okazało się, że to album ze zdjęciami. Madzia bardzo lubiła oglądać zdjęcia, zwłaszcza te, na których była ona z rodzicami. Ale to był inny album i jakiś taki stary. Usiadła obok taty i nie pytając o nic, patrzyła na zdjęcia. Usłyszała wtedy niezwykle ciekawą opowieść. Osobami ze starych zdjęć okazali się rodzice Taty i dwie siostry. Tato jest starszym bratem dwóch fajnych dziewczyn. Ciocia Zosia i Jagódka to bliźniaczki. Ulubione ciocie Madzi. Tato powiedział Madzi, że też nie chciał mieć rodzeństwa. Miał kolegów, psa, swoje sprawy i nie potrzebował do szczęścia brata, a już na pewno nie siostry. Gdy rodzice po wiedzieli mu o tym, że urodzi mu się brat lub siostra, był bardzo zły i nieszczęśliwy. Ale nikt nie wie, co czuł, jak urodziły się bliźniaczki. Dwie dziewczyny, siostry w jego domu?! Wtedy jego tato, a Madzi dziadek, wziął go na kolana i przytulając mocno zapewnił, że zawsze będzie kochał swojego synka, i że teraz bardzo liczy na jego pomoc. – Więc ty też nie chciałeś brata ani siostry? – zapytała zdziwiona Madzia. – Ciocia Jagódka jest taka ładna i dobra, no i ciocia Zosia też! – Tak – odpowiedział Tato – i rozumiem, co czujesz. Dla mnie i dla Mamy jesteś wyjątkowa i zawsze będziemy cię kochać. A teraz popatrz na inne zdjęcia, zobaczysz, ile mieliśmy z Jagódką i Zosią wspaniałych przygód. Madzia oglądała album i wysłuchała kilku opowieści z dzieciństwa taty i jego sióstr. Pomyślała, że skoro tato poradził sobie z dwiema siostrami, to ona też jakoś da radę. Tylko jak teraz załatwić sprawę z Mamą, której na pewno jest przykro i smutno? Madzia wychodząc z pokoju wzięła ze sobą lalkę dzidzusia, pieluszki i ubranka. Podeszła do Mamy i zapytała: – Nauczysz mnie, jak przewija się maleńkiego dzidzusia?

Mama uśmiechnęła się, przytuliła mocno córeczkę i szepnęła jej do uszka, że bardzo ją kocha. Madzia teraz była pewna, że poradzi sobie, rodzice nadal będą ją kochać, a zabawkami przecież weselej jest bawić się z kimś.

